

Dalibor Blažina

Uniwersytet w Zagrzebiu

O listach Witolda Gombrowicza do Zdravka Malicia¹

Abstract

The Letters of Witold Gombrowicz to Zdravko Malić

In the legacy of Zdravko Malić (1933–1997) – a historian of literature, critic, poet and translator – the most important Croatian polonist in the second half of the 20th century, founder of the Chair of Polish Language and Literature at the Faculty of Humanities and Social Sciences of the University of Zagreb (1965) and a longtime lecturer of Polish literature there are 19 letters written by Witold Gombrowicz to his critic. Malić was the author of the first dissertation on Gombrowicz’s work in the world, which he defended in 1965 under the title *Witold Gombrowicz’s Literary Work*. Though it has never been published as a whole, Malić generated from his thesis a large number of articles which he later published in the Croatian, Polish and French scientific press. With these works he confirmed that his contribution to early *gombrowiczology* was of an exceptional character, and that his research paved the way for the dynamic development of this polonist discipline.

The description of the correspondence is limited to a few most important dimensions: the financial and publishing problems with Malić’s translation of *Ferdynand*; the “examination” of his critical competences and the enthusiastic acceptance

¹ Artykuł stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego na międzynarodowej konferencji naukowej „Apetyt na literaturę”, zorganizowanej przez Instytut Polonistyki UJ z okazji siedemdziesiątych urodzin profesora Jerzego Jarzębskiego w dniach 6–7 listopada 2017 roku.

of Malić's doctoral dissertation by Gombrowicz; gaining the writer's full trust and opening up to close co-operation, mutual assistance and even friendship. This is where the writer invited Malić to the world of *gombrowiczology*, in which the critic from Zagreb left a deep and inspirational mark.

Słowa kluczowe: tłumaczenia Witolda Gombrowicza na chorwacki, Zdravko Malić, kultura literacka

Keywords: Witold Gombrowicz's Croatian translation, Zdravko Malić, literary culture

Dzięki uprzejmości pani Dragicy Malić, wdowy po profesorze Zdravko Maliću, mam okazję przedstawić listy, które od marca 1962 do września 1968 roku profesorowi przysyłał Witold Gombrowicz, pisarz któremu chorwacki polonista – krytyk, historyk literatury, tłumacz i poeta – poświęcił największą część swojej kariery naukowej. Jej początkiem była praca doktorska zatytułowana *Dzieło literackie Witolda Gombrowicza (Književno djelo Witolda Gombrowicza)*, którą obronił w roku 1965 na Fakultecie Filozoficznym Uniwersytetu w Zagrzebiu. Warto pamiętać, że był to pierwszy doktorat na świecie poświęcony twórczości Gombrowicza. Już chociażby ze względu na ten fakt Zdravko Malić zasługuje na szczególne miejsce w historii gombrowiczologii.

Dziewiętnaście listów Gombrowicza, o których mowa, pisanych było w ciągu siedmiu lat (1962–1968): w roku 1962 – dwa listy, w 1963 – jeden, w 1964 – trzy, w 1965 – siedem, w 1966 – trzy, w 1967 – dwa oraz w 1968 – jeden list². Wiemy, że nie są to wszystkie listy (np. na pewno wiemy o dwóch, których kopie, zresztą zupełnie nieczytelne, zostały wydrukowane jako ilustracje do nekrologu, który Malić opublikował w zagrzebskim tygodniku „Telegram”, ale które jeszcze w 1969 roku zginęły w redakcyjnym bałaganie). Jest też bardzo prawdopodobne, że istniały również inne listy, a za prawdziwą stratę trzeba uznać brak chyba najbardziej drogiego dokumentu: opinii

² Listy, o których mowa, znajdują się w prywatnym archiwum pani Dragicy Malić, małżonki profesora Zdravka Malicia. Chodzi o 19 listów z datami: 14.03.1962, 27.10.1962, 28.04.1963, 14.11.1964, 19.11.1964, 19.12.1964, 13.02.1965, 8.04.1965, 21.04.1965, 18.06.1965, 23.07.1965, 8.01.1965, 13.02.1965 (data na kopercie), 29.01.1966, 16.04.1966, 28.10.1966, 23.02.1967, 17.12.1967, 17.09.1968. List z 29.01.1966 zawiera też dodatek, napisany na maszynie do pisania z dopiskiem odręcznym – chodzi o krótkie notatki krytyków teatralnych jako reakcja na paryskie przedstawienie *Iwony* z 1965 roku. Swoje listy Gombrowicz pisał na papierze lotniczym. Z wyjątkiem pierwszych trzech listów, a także listu z 23.02.1967, napisanych na maszynie do pisania czarną taśmą, z podpisami najczęściej atramentem niebieskiego koloru – pozostałe napisane zostały odręcznie. Pisarz używał najpierw atramentu w czarnym kolorze (we wszystkich listach od 19.11.1964 do 8.01.1966), później w niebieskim (od listu z 29.01.1966 do 17.11.1968). Niektóre listy posiadają dopiski ręczne na marginesie. Na kopercie ostatniego listu adres spisany rękopisem innej osoby. Obecny stan listów: wybladły papier listów lotniczych, niektóre trudno czytelne.

Witolda Gombrowicza o dysertacji Malicia, którą pisarz wystawił swojemu krytykowi zupełnie spontanicznie: „na osobnym papierze, gdyż, nie wiem, może Panu to się przyda, jako opinia autora” (list z 16.04.1966)³.

Jest też oczywiste, że do pełnego opisu tej korespondencji brakuje drugiej strony – listów Malicia do Gombrowicza. Dopiero zestawienie obu tych stron umożliwiłoby wiarygodną rekonstrukcję dialogu między pisarzem a jego krytykiem. Ale póki co – jakby powiedział Gombrowicz – „na to rady nie ma”!

Porządek chronologiczny pokazuje, że szczyt korespondencji przypada na rok 1965, w którym młody asystent ukończył i obronił pracę doktorską, rok w którym zostało wydane jego tłumaczenie *Ferdydurke*⁴ – pierwszego dzieła Gombrowicza w ówczesnej Jugosławii, rok, w którym Malić zakończył pełne, wówczas trzyletnie studia polonistyczne na macierzystej uczelni.

Kilka słów o Maliciu: Urodzony w roku 1933, ukończył studia rusycystyczne i jugosławistyczne w Zagrzebiu. Rok 1956 spędził w Strasburgu na studiach literatury francuskiej. Po powrocie do Zagrzebia udał się na dwuletnią specjalizację do Warszawy i Krakowa (1958–1960). W Krakowie, za namową profesora Kazimierza Wyki, poświęcił się twórczości Witolda Gombrowicza z zamiarem pisania pracy doktorskiej, i to przede wszystkim dlatego, że dostrzegał podobieństwa między polskim pisarzem a Miroslavem Krležą, pod którego wpływem dojrzał jako krytyk i jako pisarz – jak większość chorwackich pisarzy jego pokolenia. Zainteresowanie Gombrowiczem miało też szersze podłoże: chodziło o aktualizację literatury lat trzydziestych – literatury ojców – która dla Malicia i jego generacji „podwilżowej” była ważnym wzorem. Po powrocie z Polski, na początku lat sześćdziesiątych, Malić – pełen młodzięcego polotu – opublikował zarówno serię artykułów o współczesnej literaturze polskiej, jak i tłumaczenia konkretnych utworów, np. Dygata i Brezy. W tym samym czasie, przygotowując się do pisania doktoratu, stał się najpierw tłumaczem Gombrowicza, później jego agentem-powiernikiem, i w końcu jego krytykiem – o czym świadczy ich korespondencja.

Ten sam czas to w biografii Witolda Gombrowicza lata powolnego zmierzchu: pierwsze dwa listy do Malicia powstały jeszcze w Buenos Aires, trzeci w czasie jego krótkiego pobytu w Paryżu, tuż przed wyjazdem do Berlina Zachodniego, który okazał się – jak wiadomo – fatalnym miejscem dla jego zdrowia. W tym okresie korespondencja z Maliciem zostaje przerwana, odnawia się dopiero po przyjeździe pisarza do Vence, w październiku 1964 roku. Klimat prowansalski początkowo sprzyja Gombrowiczowi i korespondencja nabiera intensywności, lecz dwa lata później objawy pogorszenia stanu zdrowia zaczynają się pojawiać coraz częściej. Ostatni etap tej korespondencji rozgrywa się już w kontekście dramatycznego kryzysu: po astmie i duszniczy, w listopadzie 1968 roku nastąpił atak serca. W listach Gombrowicza z tego czasu znajdziemy wiele informacji o sta-

³ Cytaty z listów Witolda Gombrowicza podaję z oryginalną pisownią oraz interpunkcją.

⁴ W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, prev. Z. Malić, Zagreb 1965.

nie zdrowia, o postępującej chorobie: od jeszcze błęgiego ostrzeżenia z pierwszego listu („jestem zaziębiony, nie wychodzę z domu”, 14.03.1962), aż do dramatycznego pożegnania z ostatniego („Kończę, ledwo zipię”, 17.09.1968).

Casus *Ferdydurke* z *Iwoną* w tle

Korespondencja zaczyna się uprzejmym, choć służbowym tonem odpowiedzi młodemu poloniście na prośbę o udzielenie zgody na tłumaczenie *Ferdydurke* w związku z podjętymi przez Malicia staraniami o jej wydanie w zagrzebskiej oficynie wydawniczej Mladost (4.03.1962). Ten krótki list odsłania też jednak ślady już wcześniej podjętych starań Malicia o zgodę na tłumaczenie *Iwony*, *księżniczki Burgunda* i świadczy o jego próbach poszukiwania teatru, który byłby zainteresowany wystawieniem dramatu. Gombrowicz te starania popierał, podkreślał, że jego „akcje teraz zyskują” (27.10.1962), powołując się na coraz liczniejsze tłumaczenia jego dzieł we Włoszech i we Francji oraz na sukcesy odnoszone na tamtejszych scenach. Wybór *Iwony* popierał też z powodów, powiedzmy, propedeutycznych – jak napisze kilka lat później: „Teatr radziłbym zacząć od *Iwony*” (29.01.1966), a nie, powiedzmy, od *Ślubu*, jak wynikałoby z jego sceptycyzmu wobec przekazanej mu przez Malicia oferty belgradzkiego teatru Atelje 212, który proponował inscenzację *Ślubu* (8.01.1966). Niestety, tłumaczenie *Iwony* dokonane przez Malicia będzie musiało jeszcze długo czekać na wystawienie, a jeszcze dłużej na publikację⁵.

Perypetie wokół publikacji *Ferdydurke* stanowią podstawowy wątek z początku korespondencji, ciągnący się aż do roku 1966. Mowa o warunkach finansowych, które Gombrowicz zdefiniował w drugim liście argentyńskim:

Do Mladosti właśnie napisałem podając im warunki, które Pan mi przekazał i prosząc aby mi podwyższono do 8%, gdyż normalnie biorę od 10 do 12. Poprosiłem też o 300 dolarów zadatku, bez żadnych odliczeń (27.10.1962).

Ale zaraz potem wyrażał swój sceptycyzm:

Pisze Pan, że honorarium będzie mi wypłacać Jugoslavska autorska agencija. Czy nie będzie trudności z tymi wypłatami? W Polsce np. nie wolno pieniędzy przekazywać zagranicę (27.10.1962).

⁵ Pierwsze tłumaczenie *Iwony* pióra Malicia zginęło w dzisiejszym zagrzebskim teatrze „Gavella” (wówczas Zagrebačko dramsko kazalište – ZDK), po czym Malić – na prośbę ze Splitu – przetłumaczył tę sztukę jeszcze raz. *Iwonę* wreszcie wystawiono w Chorwackim Teatrze Narodowym w Splicie w 1989 roku (reż. Vito Taufer), a tekst opublikowano dopiero w 2002 (W. Gombrowicz, *Ivona: knegjnica od Burgunda*, prev. Z. Malić, „Dubrovnik” 2003, br. 3). *Ivona* została wystawiona jeszcze raz – w zagrzebskim Teatrze ITD, w roku 2004 (reż. Jasmin Novljaković).

Jego wątpliwości okazały się usprawiedliwione. Pół roku później informuje Malicia:

Otóż 16 listopada zeszłego roku otrzymałem odpowiedź, że zgadzają się na procent przeze mnie podany z tym, że pieniądze muszą zostać w Jugosławii. O zadatku nic nie wspomnieli. Odpisałem 23 listopada, że zgadzam się, proszę o zadatek i oczekuję umowy do podpisania.

Od tej chwili nie miałem od nich żadnej wiadomości (28.04.1963).

Do rozwiązania tych kwestii być może przyczynił się wreszcie fakt, iż Gombrowicz wtedy dostał ofertę wydawniczą dotyczącą publikacji *Ferdydurke* przez oficynę Nolit z Belgradu – w tłumaczeniu na język serbski. Gombrowicz prosi wtedy Malicia o poradę, pytając, czy warto dalej czekać na pana Indika (dyrektora zagrzebskiej oficyny).

Problem wypłaty honorarium będzie się pojawiał zarówno w kontekście prób wokół *Iwony*, jak i wstępnych starań o wydanie *Pornografii* i *Kosmosu* w roku 1966. Po doświadczeniach z *Ferdydurke* Gombrowicz postępuje ostrożniej, choć podstawowy problem pozostaje ten sam:

Oczywiście chętnie podpiszę te umowy, ale chyba z zastrzeżeniem, że będą ważne dopiero po uzyskaniu zezwolenia na wypłatę przynajmniej zadatku w dewizach – bo ja niestety wskutek astmy nie mogę jechać do Jugosławii i żadnych sposobów na zużycie tych pieniędzy na miejscu nie mam (16.04.1966).

Niejasności i nieporozumienia wokół *Ferdydurke* będą trwać do jesieni 1966 roku, a więc do momentu, gdy Jugosłowiański Bank Narodowy powiadomił Gombrowicza o tym, że z tytułu umowy autorskiej i sprzedaży książki czeka na niego 2539,95 dinarów. Pisarz prosi Malicia o pomoc w przeliczeniu kwoty, gdyż „Vence jest małe i ja tu nie mogę od nikogo się dowiedzieć, ile to wynosi w dolarach” (28.10.1966).

Przedmowy i posłowania

Jeszcze w drugim liście Gombrowicz informuje Malicia o tym, że zażądał od wydawcy *Ferdydurke*, żeby książka koniecznie zawierała przedmowę. I zwraca się z prośbą o jej napisanie:

Będę też bardzo wdzięczny jeśli Pan przedmowę napisze, gdyż książka jest trudna i wymaga komentarza. Ale niech Pan z łaski swojej mnie tę przedmowę prześle do przejrzenia – to nie brak zaufania, a tylko normalna troska autora, gdyż czasem i najlepszy komentator może coś przeinaczyć w interpretacji (27.10.1962).

Malić zakończył tłumaczenie pod koniec 1964 roku – pół roku po planowanym terminie. W połowie następnego książka została przygotowana do druku i wszystko wskazuje na to, że tłumacz wysłał Gombrowiczowi najpierw makietę wydania. Pisarz skarży się bowiem na zupełnie nieodpowiednią ilustrację na stronie tytułowej – „Rysunek jest naprawdę ni przypiął ni przyłatał. Ta otyła dziewczyna w obfitej szacie nie ma nic wspólnego z Ferdydurke i od razu widać, że grafik nie zajrzał do tekstu” (8.04.1965) – oraz na brak komentarza – jak zaznacza – „najważniejszej informacji”:

[...] że idzie o powieść która, odkryta i lanosowana w Paryżu w roku 1957-ym, stała się sensacją literacką w sferach elitarnych, została przetłumaczona na [słowo nieczytelne] języków i miała entuzjastyczną krytykę. Że potem inne moje utwory, powieści „Pornografia” i „Trans-Atlantyk”, opowiadania z tomu „Bakakaj”, sztuki teatralne „Iwona” i „Ślub”, wreszcie mój „Dziennik”, już 1000 stron liczący, zostały wydane w rozmaitych krajach. Że idzie o pisarza, który, po wieloletnim anonimacie, został „odkryty” przez Europę (8.04.1965).

Ale już po dwóch tygodniach przychodzi kolejny list: okazuje się, że posłowie Malicia spełnia oczekiwania pisarza do tego stopnia, iż pozostałe kwestie schodzą na dalszy plan – tym samym nieszczęsna ilustracja przestaje być ważna:

Drogi Panie, gdybym był wiedział, że Pan to posłowie napisał, nie protestowałbym – bo w nim właśnie są informacje, o które chodzi. [...]

Bardzo Panu dziękuję za napisanie tego Komentarza. I przepraszam, że Panu krwi napsulem.

Co do rysunku na okładce, to nic ważnego. Najważniejsze, że książka ukazuje się z Pana posłowiem. Jakby Pan miał chwilę czasu proszę łaskawie mi to przetłumaczyć, przynajmniej w skrócie (21.04.1965).

Pod koniec 1964 roku pojawia się w korespondencji wątek wskazujący na przygotowania Malicia do wydawania antologii współczesnych polskich opowiadań⁶. Przy okazji Gombrowicz jeszcze raz zwraca uwagę na znaczenie komentarza do swojej twórczości: zgodę na zamieszczenie opowiadań *Na schodach kuchennych* i *Bankiet* uzależnia od tego, czy „w przedmowie tudzież w układzie materiału zostanie mi zapewnione miejsce, które mi się należy, jako pisarzowi polskiemu o największym dziś prestiżu w świecie”, jako że „w tego typu publikacjach przemilcza się, lub lekceważy, często, pisarzy polskiej emigracji wywyższając ich kosztem autorów krajowych” (19.11.1964, zob. il. 1). O tej prośbie Malić będzie pamiętał.

⁶ Pierwszy wariant tej antologii pt. *Poljska pripovijetka 20. stoljeća* został opublikowany w czasopiśmie „Književna smotra” 1979, XI, nr 34–35, drugi zaś, poszerzony, w wydaniu: Zdravko Malić, *Antologija poljske pripovijetke XX stoljeća*, Veselin Masleša, Sarajevo 1984.

Przez sumiśnią datę

Lauron, Penie

nie wie wam powiedzieć, czy leżę.
 a może jest u mnie jałuz. Ale z gładką i o 14 godzin,
 czy Pan może powiedzieć „M. Kucharski schodził” (dok. 1932)
 „Banki” ¹⁹⁴⁸ „antologii”. Pod jedyną okolicznością: co z
 podsumowaniem i wkradła między 1948 r. 20.
 poważnie sądził, kto nie z ostateczny, jako pierwszy problem
 o „czyli” dać prosty i jasny.

Opowiadanie o tym dziele, że w tego typu
 publikacji, jak wiadomo, lub lekceważą, czyli, przesyłają
 sąsiedzi ogólnie ich kantem ustami i „wzrost”. Poglądam,
 że nie Pan jestem najwięcej w redakcji antologii, ale w sprawie
 przekazywam.

Jeśli do państwa przelaz : 1) Kucharski wpaść
 nie przewidział 2) przed użyciem „Kucharski” często nie po-
 bliższym, wprost o państwie 3) moją opinię z Kucharskim
 - nie przewidział, że to z szanta - poglądem, co do ostateczny
 przewidywać i „nie” / z propozycją 4) Kucharski przelaz
 o „leż” i Kucharski wpaść, tylko dla jałuz, tylko dla sa-
 bary, ale ~~nie~~ przed przewidzieliem; to nie jest wy, w tym wy, w tym
 niewia 5) Szkółka jest to z moją propozycją i w tym wy, w tym
 Oko do 6) Miał Kucharski wpaść nie przewidział, Kucharski
 wpaść nie wam. Gdzieś „Kucharski” czytelnie, ale z powodu
 chorow, który przewidział.

Tymczasem wpaść do Państwa w ostateczny
 „leż” i wpaść i wpaść wpaść wpaść i wpaść i wpaść
 z Kucharskim. Nie przewidział i wpaść, ale nie wpaść i wpaść
 niewia, ani wpaść. Moja propozycja między Państwem a Kucharskim
 przewidział i wpaść - tylko wam plus wpaść i wpaść.

19. 11. 64

Lauron, Penie. Podsumowanie 194

36, Place du Grand Jardin

Vevey, (Alpes Mass. b. n. e.). France

Witold Gombrowicz

Gombrowicz a dysertacja Malicia

Szczególnie istotny wymiar tych listów to stosunek Gombrowicza do procesu powstawania dysertacji doktorskiej Malicia. Pisarz od samego początku okazywał chęć pomocy, jak uprzejmie zanotował w drugim liście: „Jestem do Pańskiej dyspozycji jeśli idzie o tę pracę Pana” (27.10.1962). Jednak pierwsze bardziej konkretne informacje, które świadczą o potrzebie konsultowania się młodego doktoranta z pisarzem, pochodzą dopiero z późnej jesieni 1964 roku, przy czym charakter odpowiedzi sugeruje, że chodziło przede wszystkim o sprawdzenie danych bibliograficznych, jak też o dopełnienie wiedzy dotyczącej niektórych kontekstów przedwojennej twórczości Gombrowicza. Pisarz odpowiada:

Co do Pańskich postaci: 1) Kowalskiego zupełnie nie pamiętam 2) przed wydaniem „Pamiętnika” niczego nie publikowałem, nawet w prasie 3) moja współpraca z Kur. Porannym – nie pamiętam, jak to się stało – przypuszczam, że ktoś w redakcji zainteresował się mną i ją zaproponował 4) drukowałem powieść w felietonie Kur. Czerwonego bodaj, trochę dla pieniędzy, trochę dla zabawy, ale pod pseudonimem; to nie ma najmniejszego znaczenia 5) Schulz zgłosił się do mnie po przeczytaniu mego „Pam. z Okr. Dojrz.” 6) [słowo nieczytelne] lektur ówczesnych nie pamiętam. Aragona w ogóle nie znam. Gide’a „Falszerzy” czytałem, ale b. powierzchownie, raczej przekartkowałem (19.11.1964).

Jak widać, pytania odnosiły się do kontekstu literackiego, do genezy i filiacji literackich, do lektur. Przy tym najbardziej interesująca wydaje się odpowiedź w sprawie felietonów z „Kuriera Porannego”, gdyż na ich podstawie Malić rekonstruował „warsztat literacki” Gombrowicza. Dlatego nie dziwi zarzut pisarza, który poleca o wiele aktualniejsze źródła:

Trochę mnie niepokoi co Pan pisze o rekonstrukcji moich poglądów na literaturę na podstawie felietonów z Kur. Porannego. Nie pamiętam ich ducha, ale nie mogły być ani szczere, ani wyczerpujące. Moje poglądy znajdzie Pan w dwóch tomach mojego Dziennika – takie same plus minus były wówczas (19.11.1964).

Na początku roku 1965 Malić w kontakcie z Gombrowiczem jeszcze raz próbuje sprawdzić i ustalić chronologię twórczości – tę, która dotyczy *Ślubu*, *Trans-Atlantyku*, ale także *Iwony*... (13.02.1965). Odpowiedź Gombrowicza świadczy o tym, że Malicia interesowały tym razem prawie wyłącznie dane bibliograficzne. Zasadnicze kwestie: analizy oraz interpretacji tekstów rozstrzyga Malić samodzielnie, nie tylko z powodu intertekstu (Krzeża), do którego się odnosi, lecz także ze względu na metodologiczne zaplecze, które zawdzięcza wczesnemu strukturalizmowi oraz osiągnięciom wówczas

bardzo aktywnej tzw. zagrzebskiej szkoły stylistycznej⁷. Wydaje się też, że Maliciowi udało się uniknąć zamierzonej przez Gombrowicza gry pisarza z krytykiem.

Artykuły o twórczości Gombrowicza

W roku 1965 Gombrowicz z coraz większym zainteresowaniem śledził pracę Malicia nad dysertacją doktorską. Na początku kwietnia wyraża ubolewanie: „Niestety, Pańska praca nie będzie dla mnie czytelna [...] Może przy sposobności opowie mi Pan o niej w liście” (8.04.1965), a na wiadomość z lipca, iż praca została zakończona, reaguje dowcipnie:

[...] winszuję – myślę, że to nie byle jaka ulga pozbyć się takiej tezy. To musi być coś w rodzaju chomąta, tamującego swobodę ruchów, trzeba pisać „pod profesora” (23.07.1965).

– Ale tuż po tym pisze:

Jeżeliby Pan miał zbywający egzemplarz, bardzo czułbym się nim uhonorowany – jak się okazuje, coś niecoś po serbsku rozumiem, zwłaszcza gdy o moich utworach mowa (23.07.1965) (zob. il. 2).

W odpowiedzi na zainteresowanie swojego autora doktorant przesyła streszczenie dysertacji. Na początku następnego roku Gombrowicz uznaje to streszczenie za „naprawdę interesujące, zwłaszcza w tym co się tyczy cielesności” (29.01.1966), i zaraz potem odsyła Malicia do drugiego tomu *Dzienników*, proponując, że mu ten tom prześle, jeśli go sam nie posiada. Jednocześnie zwraca się do Malicia ze szczególną prośbą, która wskazuje na fakt, że wyznaczył mu poniekąd specjalny status – rolę pośrednika między nim a Polską:

Miałbym do Pana jedną prośbę w związku z publikacjami o mnie w prasie polskiej. Jak Pan wie, ja od 7 lat jestem tam na indeksie, dopiero ostatnio coś się odkręciło. Czytelnicy polscy b. mało wiedzą o moich sukcesach międzynarodowych. Otóż ja myślę, że gdyby wiedzieli więcej, wzrósłby nacisk na ponowne wydanie moich rzeczy. Jestem dziś napewno pisarzem polskim o największym prestiżu, mają mnie tłumaczyć nawet na japoński, kataloński, fiński, radio szwedzkie wymienia mnie jako potencjalnego kandydata do Nobla itd itd. Polacy b. są wrażliwi na takie

⁷ O zagrzebskiej szkole stylistycznej zob. T. Rogińc Musa, *Z historii metody formalnej: polska szkoła „integralistyczna” i zagrzebska szkoła literaturoznawcza*, przeł. L. Małczak, „Przekłady Literatur Słowiańskich” 2014, t. 5, cz. 1, s. 108–133.

zagraniczne sukcesy. Przypuszczam, że nie byłoby Panu trudno w kilku zdaniach, czy nawet słowach coś o [nieczytelne]/ na ten temat, opinie – to mogłoby przyspieszyć mój renesans w kraju (29.01.1966).

Swój entuzjazm pisarz poprze tym razem nowymi propozycjami translatorskimi, w odpowiedzi na nie Malić niedługo później zacznie przekładać *Kosmos*, będzie też mocno zaangażowany w tłumaczenie *Pornografii*. Być może też właśnie wtedy zaczął przekładać *Ślub*⁸.

dragi Paul,

 widzijs - uvidis, is to me bila jedna uloga

 prabiti si z ekij tey. To muss biti ci v rodaji

 chomsta, tamnija o svobodi rodu, treba pisati

 - pod profesora⁴. Tj. bity Pau aiat zhyvajicy

 egzemplar, bandedi avstrijci si siva u horovoru

 - jik si sklanj, ci usci si po kerboku rodu,

 zofanac gde o uscih a dorech uscih.

 Bandedi bi toby ci gajicovnici pizly ci

 avrijci jancu si ukivaju u /porbajci, ale

 napromis bi toby ci tudno oddavai usija

 nevy odavom za darom. Avstus ci povala

 ci si padroci, usci ci usci, tj. si pizicijci

 skovsumovici us usijcia. Trebaty opusiti

 jik si spori u prekozanih - usci usci

 Pau to jovic tj. "Zora".

 Podnizicic

 G. H. Gombrowicz

 23. VII. 1965

Il. 2. List Witolda Gombrowicza do Zdravka Malicia z 23 lipca 1965 r.

Z archiwum Dragicy Malić.

⁸ *Pornografię*, w tłumaczeniu Slobodanki Poštić, i *Kosmos* w przekładzie Malicia wydano wspólnie w 1973 roku. Malicia tłumaczenie *Ślubu* zostało opublikowane rok później w czasopiśmie „Prolog” (Zagreb) 1974, br. 18, s. 45–91. Sztukę zaś pierwszy wystawił sarajewski Kamerni teatar w roku 1976/1977 (reż. Tadeusz Minc).

Ciekawe, że już przed ukończeniem dysertacji Malić zaczął też przerabiać i uzupełniać poszczególne jej rozdziały z zamiarem drukowania ich w polskich pismach naukowo-literackich, o czym informuje Gombrowicza. Na początku 1965 roku pisarz wspomina jego artykuł o *Ferdynurce* i stwierdza:

Jeżeli Pam. Literacki wydrukuje ten fragment, to będzie jeden dowód więcej, że o mnie tam zaczynają publikować artykuły i prace (8.01.1965).

Jednak ze względu na status Gombrowicza w kraju Malić napotyka problemy, jego pierwszy artykuł o *Ślubie* Gombrowicza ukaże się w „Dialogu” w roku 1966, a artykuł o *Ferdynurce* zostanie opublikowany w „Pamiętniku Literackim” dwa lata później.

Z listu bez daty – choć na kopercie widnieje pieczęć z datą 13.02.1966 – dowiadujemy się, że w tym czasie Malić szuka także możliwości drukowania swoich prac w prasie emigracyjnej. W związku z tym prosi Gombrowicza o poradę, jednak pisarz odpowiada sceptycznie: „Nie znam na emigracji pism dość wyspecjalizowanych by Pański tekst zamieścić” (13.02.1966) i kieruje Malicia do Jerzego Giedroycia, który może mu pomóc w kontaktach z Czesławem Miłoszem i Marią Danielewiczową... Kłopoty Malicia inspirują go tym razem do stworzenia „typologii” własnego stanowiska do urzędników wszelkiej maści, od których zależy polityka kulturalna i wydawnicza:

Moje wieloletnie doświadczenie jest, że te dąsy i gziwszy lub łaskawości, są zupełnie przypadkowe, zależne może od widzimisię jakiegoś funkcjonariusza. W tej mętnej i [słowo nieczytelne] sytuacji są tylko dwie polityki do wyboru a) łaścić się i kombinować b) uprawiać literaturę prawdziwą i mówić co się myśli. Nie ma się co wahać bo pierwsza metoda to jest literackie samobójstwo. A druga daje duże szanse, bo cała inteligencja polska jest tego spragniona (13.02.1966).

Jednak rzeczywistym bodźcem do napisania tego listu jest reakcja na dokonaną przez Malicia interpretację *Trans-Atlantyku*⁹. Pisarz i tym razem chwali Malicia, choć krytycznie ocenia niektóre aspekty jego interpretacji:

Pańskie studium jest inteligentne, przenikliwe i z dużym wyczuciem artystycznym (zwłaszcza analiza języka świadczy o doskonałym poznaniu polszczyzny) i naogół trafna. Ale struktura powieści, jaką Pan daje (str. 7) nie odpowiada mojej. Proszę posłuchać:

Ja w mojej sytuacji wówczas w Argentynie miałem do wyboru a) moją dotychczasową formę tj. Polskę, Ojczyznę, przeszłość b) zdradzić to, rzucić, zbroczyć, zanurzyć się w Nieznane, w Przyszłość, pozwolić aby mnie ona formowała.

⁹ Mowa o tekście Malicia *Trans-Atlantyk Witolda Gombrowicza*, który został najpierw wydany po francusku w „Zagadnieniach Rodzajów Literackich” (1970, z. 1), dopiero później po polsku w zbiorowym tomie *Gombrowicz i krytycy*, w 1984 roku.

W transpozycji artystycznej: mogę popierać Tomasza (Ojczyznę) lub Gonzala (Synczynę, czyli oddanie się Przyszłości).

Ale forma „Ojczyzny” jest już „pusta”, jest impotencją. A „Synczyna” jest [nieczytelne] zboczenie, homoseksual.

Teraz: Impotencja Tomasza prowadzi go do realizacji myśli by syna zabić. Ta sama Impotencja prowadzi innych Polaków do [nieczytelne] „Związku Ostrogi”. Chcą być straszeni żeby Los przerazić.

A znów straszenie Gonzala wiedzie do ojcobójstwa.

W scenie kazirodziej wszystkie wątki się kombunują i rozładowane są Wybuchem Śmiechu, który daje ta scena.

Dystans to do Formy, którego domagałem się w *Ferdydurce*. U Pana jest opozycja Tomasz – Ignacy, wg. mnie niesłuszna.

Dziękuję! (list bez daty, pieczętka 13.02.1966).

Nie wchodząc w szczegóły, trzeba jednak powiedzieć, że różnice w poglądach na *Trans-Atlantyk* nie są znaczne i na pewno nie zmieniły one już uformowanej opinii Gombrowicza o kompetencjach zagrzebskiego krytyka. Już w następnym liście, pisanym po dwóch miesiącach, pisarz przesyła autorską opinię na temat dysertacji. Niestety, jak już wspomniałem, ten dokument zaginął. W liście poprzedzającym opinię, pisarz podkreśla jednak:

Tutaj dołożę, że zupełnie to szczere i że rzeczywiście bardzo mi się Pana interpretacja spodobała (16.04.1966).

Kilka miesięcy później, zaniepokojony milczeniem Malicia, Gombrowicz pisze:

[...] nic mi Pan nie odpowiedział na mój list ostatni na temat pańskiej pracy doktorskiej. Mam nadzieję, że nic tam nie było takiego, coby mogło Pana urazić. Moje wrażenie było jak najbardziej pozytywne (28.10.1966).

Wydaje się, że w tym momencie Gombrowicz przekonał się ostatecznie do Malicia – już nie tylko jako tłumacza, popularyzatora i zaufanego powiernika, lecz także jako krytyka i interpretatora. Odtąd z korespondencji zniknie wszelki ślad możliwych mistyfikacji, a dialog nabierze nowych walorów.

Jak zjeść dolary i pobyć w lasach sosnowych

Ostatni etap tej korespondencji jest naznaczony chorobą Gombrowicza. W liście z lutego 1967 roku – napisanym, co się rzadko zdarza, na maszynie do pisania – pisarz informuje Malicia o tym, że nie otrzymał honorarium za *Ferdydurke*, i opisuje projekt podróży do Jugosławii, gdzie wreszcie mógłby wydać zarobione dinary. Cytuję tym razem prawie całość:

[...] chciałbym, jeśli się da, wybrać się na kilka letnich miesięcy do Jugosławji żeby zjeść tych kilkaset dolarów i pobyc w lasach sosnowych. Może to mi pomoże na astmę.

Ale chciałbym to z góry przygotować, bo miewam się dość dychawicznie i słabowicie. Więc, jeśliby Pan mógł mnie trochę oświecić, bardzo byłbym zobowiązany.

Myślę wybrać się raczej wcześniej (koniec maja, początek czerwca) z moją sekretarką panną Labrosse, która pojechałaby pierwsza samochodem, a ja za nią aeroplanem. Najlepiej byłoby zamieszkać kilka dni w hotelu i wyszukać sobie w okolicy małe mieszkanie (minimum 2 pokoje i kuchnia) albo domek.

Czy to możliwe? Czy może już wszystko będzie wynajęte. Wolałbym nie zamawiać mieszkania z góry, na niewidziano, ale jeśli nie można inaczej to można i tak. Muszę mieć pewne minimum wygód, bo nie mogę dużo się ruszać, jestem wrażliwy na zimno etc.

Ale przede wszystkim proszę mnie pouczyć do jakiej części kraju mamy się udać żeby bez nadmiernego ruszania się znaleźć to co nam odpowiada. To jest:

1. lasy iglaste, b. mało roślinności i siana.
2. wysokość od 250 do 500 metrów.
3. dla mnie nad morzem za wilgotno, a znów p. Labrosse chce się kąpać. Więc może w odległości 5 lub 10 km od morza z dobrą drogą dla samochodu do jakiejś plaży.

4. klimat ciepły, ale umiarkowany. Raczej na południu.

5. Może by zdala od centrów turystycznych, ale jednak w pobliżu jakiegoś osiedla, czy miasteczka, gdzieby był lekarz, poczta etc.

6. A także żeby nie było trzęsienia ziemi, bo już jedno przeżyłem w Argentynie i wolę nie powtarzać.

7. Jeśliby Pan mógł wymyślić coś nie nad morzem a w pobliżu jakiegoś jeziora gdzieby ona mogła się kąpać, to też dobrze.

Jeśliby nie można wynająć mieszkanie, to proszę niech Pan z łaski swojej przyśle mi kilka prospektów z hotelami, któreby mniej więcej tym wymaganiom odpowiadały, z podaniem cen etc. Podobno u was tanio i można mieć dobry hotel, lub pensjonat, – więc może to byłoby lepsze rozwiązanie niż szukać domków.

Bardzo proszę niech Pan pomedytuje nad każdym punktem tej listy, poradzi się kogo, jeśli trzeba, i bez większej zwłoki mi odpisz. Jak najbardziej przepraszam, ale jestem facet dość wykończony tą astmą, a nie może Pan sobie wyobrazić, jak to utrudnia życie (23.02.1967).

Do podróży, jako wiadomo, nie doszło¹⁰. Tym samym nie zostało też spełnione ostanie życzenie Gombrowicza z tego listu:

Jeśli więc się uda, to będę miał wielką przyjemność Pana ujrzeć i pogadamy sobie, a może, jak się trochę podciągnę to i jakiś odczyt wykropię (23.02.1967).

Los chciał, że Gombrowicz i Malic nie spotkali się nigdy.

¹⁰ Według pani Dragicy Malic rozważano wówczas przede wszystkim możliwość wyjazdu na wyspę Hvar.

Ton dwóch ostatnich listów jest już zupełnie przyjazny. Pisarz zwraca się do Malicia „drogi Panie Zdravko”, pisze z wielką życzliwością i sympatią; wyraża żal, że ze względu na obowiązki i chorobę nie może pisać częściej. Dialog toczy się wokół *Operetki* – choć znów, niestety, słyszymy tylko echo słów Malicia: „z tego co Pan teraz pisze widzę że Pan w nią wniknął” (17.12.1967) – a także wokół dalszych kłopotów tłumacza z wydawaniem artykułów w Polsce:

Dziwne te wszystkie perypetie Pana tekstów o mnie w Polsce. Ostatnio prasa szwedzka, a także i inna, wymieniała mnie jako jednego z trzech najpoważniejszych kandydatów na Nobla, o nich naturalnie w prasie polskiej ani mru-mru. Ale myślę że z Noblem, czy bez Nobla, będą musieli trochę popołgować, gdyż nacisk opinii coraz się zwiększa (17.12.1967).

Jednocześnie, inspirowany zapewne postawą Malicia, Gombrowicz akcentuje dystans własnej literatury wobec rzeczywistości:

Póki co, proszę z łaski swojej nie tracić z oczu, że ja nic wspólnego nie mam z reakcją, z obskurantyzmem, moja literatura awangardowa, ateistyczna, nowoczesna, nie jest z dnia wczorajszego – ale to, o co mnie idzie, o stosunek człowieka do jego formy (do jego „stroju”, *Operetka*) nie mieści się w dzisiejszych schematach politycznych. Na to rady nie ma! (17.12.1967).

Ostatni list, z września 1968 roku, pisze już ciężko chory człowiek. Gombrowicz informuje w nim Malicia o inicjatywie Konstantego A. Jeleńskiego oraz wydawnictwa L’Herne, które przygotowuje specjalny tom poświęcony jego twórczości i proponuje: „Bardzo chcielibyśmy zamieścić zarówno pański tekst o Ferdydurce, jak i ten o felietonach w Kur. Por., może z pewnymi skrótami” (17.09.1968) (zob. il. 3). W ten sposób pisarz otworzy Maliciowi drzwi – tam gdzie jeszcze nikt o nim nie słyszał¹¹. Choć Malić opublikuje w tym tomie tylko tekst o felietonach¹² (pewnie dlatego, że tekst o *Ferdydurce* został wcześniej opublikowany w Polsce¹³), to jednak jest to dla niego ważne wydarzenie: nie chodziło tylko o przekraczanie granic, ale też o spełnienie prośby Gombrowicza o pośredniczenie w jego relacjach z Polską i walkę o uznanie jego dzieła za integralną część jednolitej literatury polskiej.

¹¹ Mianowicie, jeszcze na początku 1966 roku, Gombrowicz zanotował: „W Kulturach paryskich nic o Panu nie wpadło mi w ręce” (13.02.1966).

¹² Z. Malić, *Les feuilletons littéraires de Witold Gombrowicz*, trad. B. Vuletic [w:] *Gombrowicz*, eds. C. Jelenski [sic! – red.], D. de Roux, Paris 1971, s. 62–70.

¹³ Z. Malić, „*Ferdydurke*”, przeł. J. Łatuszyńska „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2, s. 107–154.

Drogi Pania Zdravko,

zbiorem 4 iły posne

do Pauc, ale chowty ucnie dlong, ledni z
 grypy vylucem. Pucne Pae. dakt jiri list
 od Jeleiskiego, który puzotowye tae t'Herne
 maie poriscony. Bando chieclibysiny mowicai
 zovora pante takt z Tarydora, jak tae
 o Jeleclawek t'Her. Por. mwi z pconyja sbitane
 Ale masony Pae dntawye jaksy t'Frumie
 na frowaczi. Pny mwi Pae wrytka omnie
 haponiduis z Jel. to to ou scidaktor. Te
 tony z'Herne mwy poz p estie ardygum.
 dory.

Kwiny, ledni wpi, t'Frumie
 14 rocka

Witold Gombrowicz

17. IX. 1968

II. 3. List Witolda Gombrowicza do Zdravka Malicia z 17 września 1968 r.
 Z archiwum Dragicy Malic.

Gombrowicz umiera niecały rok po wysłaniu ostatniego listu do Malicia. Malic swój nekrolog, opublikowany w zagrzebskim tygodniku „Telegram”, zakończy słowami: „Zmarł człowiek, który był nam potrzebny”¹⁴. Że Gombrowicz był potrzebny literaturze i kulturze polskiej, to dzisiaj oczywistość. Że był potrzebny Zdrawkowi Maliciowi – o tym świadczy jego dorobek polonistyczny, szczególnie ten z okresu początkowego, kiedy czytał Gombrowicza „po krleżijańsku”, samodzielnie i oryginalnie, z pozycji własnej kultury i z własnej perspektywy metodologicznej. Listy Gombrowicza pokazują, w jakiej mierze wielki pisarz doceniał obie podstawowe cechy Malicia – naukowo-krytyczną

¹⁴ *Idem*, Witold Gombrowicz (1904–1969) (U povodu smrti), „Telegram” 1969, br. 487.

zasadność i jego autentyczny głos¹⁵. Nie można jednak zapominać o bardzo ważnym osobistym wymiarze tej korespondencji: początkowy dystans Gombrowicza wobec nieznanego korespondenta z dalekiego Zagrzebia zmienia się powoli, z listu na list, w coraz większe poszanowanie, zrozumienie i bliskość, prawie przyjaźń.

Malić zmarł 3 września 1997 roku, niespodziewanie, na wakacjach w Cavtat niedaleko Dubrownika, w nadmorskim miasteczku otoczonym lasami sosnowymi. Zostawił po sobie nie tylko ważny dorobek gombrowiczologiczny, lecz także – by wspomnieć to, co najistotniejsze – pierwszą i jak dotąd jedyną syntezę literatury polskiej w Chorwacji (i byłej Jugosławii), liczne teksty o najważniejszych polskich pisarzach – od Kochanowskiego przez Mickiewicza do Miłosza – oraz wiele świetnych przekładów poezji, prozy i dramatów, między innymi imponującą antologię poezji pod tytułem *Gość w domu*. Polskie tematy literackie poruszał też często jako założyciel i wieloletni redaktor naczelny czasopisma „Književna smotra”, zajmującego się literaturą światową. Choć to przecież nie wszystko. Zostawił też własną poezję, tłumaczenia poezji z innych języków, a także własne – jakby powiedział Krleža – „obrachunki z nimi”, ponieważ Zdravko Malić do samego końca toczył własne bitwy z niesprawiedliwością i głupotą, z półprawdami i kłamstwami, będąc przy tym często bezpodstawnie oskarżany. Mógłbym powiedzieć: był za bardzo gombrowiczowski, żeby nie prowadzić własnych porachunków ze światem.

Bibliografia

- Antologija poljske pripovijetke XX stoljeća*, prired. i prev. Z. Malić, Sarajevo 1984.
- Blažina D., *Gombrowicz Zdravka Malicia*, przeł. J. Sychowska-Kavedžija, „Teksty Drugie” 2005, nr 3, przedruk [w:] *Witold Gombrowicz nasz współczesny. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w stulecie urodzin pisarza. Uniwersytet Jagielloński, Kraków, 22–27 marca 2004*, red. J. Jarzębski, Kraków 2010.
- Blažina D., *Gombrowicz Zdravka Malicia*, „Književna smotra” 2004, br. 132–133.
- Blažina D., *W orbicie literatury polskiej* [w:] Z. Malić, *Między życiem a światem. Artykuły, eseje i rozprawy o literaturze polskiej*, wyb. i posł. D. Blažina, Warszawa 2006.

¹⁵ O Maliciu jako gombrowiczołogu więcej w moim tekście *Gombrowicz Zdravka Malicia*, „Književna smotra” 2004, br. 132–133, s. 75–84 (wydanie polskie: *Gombrowicz Zdravka Malicia*, przeł. J. Sychowska-Kavedžija, „Teksty Drugie” 2005, nr 3, s. 66–78, jak też w: *Witold Gombrowicz nasz współczesny. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w stulecie urodzin pisarza. Uniwersytet Jagielloński, Kraków, 22–27 marca 2004*, red. J. Jarzębski, Kraków 2010, s. 45–61), a także w moim tekście *W orbicie literatury polskiej* [w:] Z. Malić, *Między życiem a światem. Artykuły, eseje i rozprawy o literaturze polskiej*, wyb. i posł. D. Blažina, Warszawa 2006, s. 256–274.

- Gombrowicz W., *Ferdydurke*, prev. Z. Malić, Zagreb 1965.
- Gombrowicz W., *Ivona: knegijnica od Burgunda*, prev. Z. Malić, „Dubrovnik” 2003, br. 3.
- Gombrowicz W., *Pornografija. Kozmos*, prev. S. Poštić, Z. Malić, Zagreb 1973.
- Gombrowicz W., *Vjenčanje*, prev. Z. Malić, „Prolog” 1974, br. 18.
- Malić Z., *Ferdydurke*, przeł. J. Łatuszyńska, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2.
- Malić Z., *La construction du „Trans-Atlantique” de Witold Gombrowicz*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1970, z. 1.
- Malić Z., *Les feuilletons littéraires de Witold Gombrowicz*, trad. B. Vuletic [w:] *Gombrowicz*, eds. C. Jelenski [sic! – red.], D. de Roux, Paris 1971.
- Malić Z. „*Transatlantyk*” *Gombrowicza* [w:] *Gombrowicz i krytycy*, wyb. i oprac. Z. Łapiński, Kraków–Wrocław 1984.
- Malić Z., *Witold Gombrowicz (1904–1969) (U povodu smrti)*, „Telegram” 1969, br. 487.
- Poljska pripovijetka 20. stoljeća*, izabr. i prev. Z. Malić, „Književna smotra” 1979, br. 34–35.
- Rogić Musa T., *Z historii metode formalnej: polska szkoła „integralistyczna” i zagrzebska škola literaturoznawcza*, przeł. L. Małczak, „Przekłady Literatur Słowiańskich” 2014, t. 5, cz. 1.